

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 maja 2015 roku Sąd Rejonowy w Kutnie, w sprawie o sygn. akt I C 963/13, z powództwa J. S. (1) przeciwko M. G. i D. G., o zapłatę - tytułem zachowku po zmarłej J. S. (2) – kwoty po 35.000 złotych od każdego z pozwanych, łącznie kwoty 70.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia powództwa do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania według norm przepisanych oddalił powództwo i zasądził od powoda solidarnie na rzecz pozwanych kwotę 1.808,50 zł z tytułu zwrotu części kosztów postępowania, odstępując od obciążenia powoda obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanych pozostałej ich części.

U podstaw powyższego rozstrzygnięcia leży następujące ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji.

J. S. (1) i J. S. (2) pozostawali w związku małżeńskim od dnia 24 czerwca 1974 r. do śmierci J. S. (2) w dniu 19 maja 2012 r. Małżeństwo zostało zawarte w czasie, gdy J. S. (2) była osobą około 40. roku życia. J. S. (1) pozostawał wcześniej w związku narzeczeńskim, który zakończył bezpośrednio przed ślubem, przez co musiał zwrócić rodzinie niedosłej żony koszty przygotowań do ślubu i wesela. J. S. (2) o tych okolicznościach wiedziała i nie wpływały one na pożycie małżonków.

Pożycie małżonków miało burzliwy przebieg. W zasadzie od samego początku małżeństwa powodowi zdarzało się w obraźliwy sposób odnosić do żony i być agresywnym w stosunku do teściów. B. G. (1) - brat J. S. (2) i ojciec jednego z pozwanych wyprowadził się z rodzinnej nieruchomości

w G. w 1963 r., kiedy zaczął naukę na uczelni wyższej. Po jej zakończeniu i rocznym okresie zamieszkiwania w Ł. przeprowadził się do Ł.. Mimo to z uwagi na sytuację w domu rodzinnym często przyjeżdżał do rodziców, by zadbać o nich i bronić ich przed powodem. Z kolei pozwany D. G. mieszkał w K. od 1986 do 1993 r. W tym czasie odwiedzał swoją ciocię z częstotliwością wahającą się od 2 razy w miesiącu do 4-5 razy w roku. Przy okazji tych kontaktów obserwował zachowania powoda względem J. S. (2). Widział jak powód wyzywa żonę od nieuków i głupków. Pretekstem po temu miał być brak wykształcenia żony, która skończyła jedynie szkołę podstawową, podczas gdy powód skończył szkołę średnią. Nadto w stosunku do żony powód używał takich zwrotów jak „ty karczaku, ty matole”, a także krzyczał na nią i odnosił się do niej w sposób dalece nieuprzejmy. Powodowi zdarzało się również wyzywać teściów. Usiłował ich także bić. Świadcami tych zachowań byli bliżsi członkowie rodziny J. S. (2), a w szczególności jej rodzeństwo. Wśród rodziny G. przechowało się wspomnienie o tym, że kiedy powód nie mógł dogonić teścia, to rzucał w niego kamieniami. Powód nie był zazwyczaj w stanie bić swoich teściów z uwagi na przewagę fizyczną po stronie żony, która stawała w obronie swoich rodziców. Mimo to był w stosunku do nich agresywny. Zachowania tego rodzaju utrzymywały się w zasadzie przez cały czas trwania małżeństwa, w przy czym w relacji do teściów powoda z oczywistych przyczyn do czasu ich śmierci. W relacji do J. S. (2) zachowania takie utrzymywały się do lat 2000, z tym, że wraz z upływem czasu i starzeniem małżonków miały one relatywnie mniej burzliwy charakter.

W związku z trudnościami w relacjach z mężem J. S. (2) często rozmawiała przez telefon z członkami rodziny. Na końcowym etapie życia był to telefon komórkowy kupiony przez brata, który ukrywała przed powodem. W czasie tych rozmów żaliła się na zachowanie męża i mówiła o tym, jaki ma do niego żal o jego zachowanie.

Przed zawarciem związku małżeńskiego, w 1962 r. J. S. (2) otrzymała w drodze darowizny nieruchomość w miejscowości G., o powierzchni 2.799 mkw, obejmująca m.in. zabudowę w postaci domu dwuizbowego, obórki - oba budynki w złym stanie w chwili darowizny. Przy otrzymywaniu darowizny zmarła ustanowiła na nieruchomości prawo dożywocia na rzecz darczyńców, którymi byli jej rodzice. Poza wspomnianą zabudowę nieruchomość obejmowała pewną ilość drzew i krzewów owocowych. Małżonkowie S. stosunkowo często przyjeżdżali na tę nieruchomość i pomagali rodzicom zmarłej. Także po ich śmierci zajmowali się nieruchomością, na miarę posiadanych sił. Przy okazji wspólnych wycieczek takich, jak np. na grzyby lub, po zamieszkaniu w Ż., powód oczekiwał i domagał się od rodziców żony pokrycia kosztów paliwa za przejazd. Za życia teściów relacje w zakresie korzystania z nieruchomości w G. były napięte i dochodziło do konfliktów odnośnie m.in. budowy garażu na samochód powoda.

Obecnie za pozostałościami domu w G. znajduje się pole orne, w którego miejscu wcześniej znajdowały się nasadzenia w postaci drzew owocowych. W chwili obecnej w obórcie nadal znajduje się koryto dla zwierząt, choć powód twierdził, że zdemontował takie urządzenie.

Powód wspominał żonie, że chciałby, aby go „dopisała” do tej nieruchomości. Nigdy nie dokonano czynności prawnej, którą można by w ten sposób określić. Nadto powód usiłował zaaranżować małżeństwo M. G. (pozwanego, bratanka zmarłej i zarazem chrześniaka powoda) ze swoją bratanicą A. - bezskutecznie.

Przy okazji hospitalizacji powódki w 2002 r. (7 tygodni) i w czasie 3 hospitalizacji w okresie od października 2012 r. do maja 2013 r. (łącznie około 4 miesięcy) powód nie odwiedził żony w szpitalu.

W zgodnej ocenie swojej rodziny J. S. (2) była osobą nadmiernie spineglwią. Otoczenie nie rozumiało przyczyn trwania w związku z powodem. Istniało ogóle przekonanie, że wiązało się to z jej przywiązaniem do tradycyjnych wartości, w tym religijnych. Nadto wiązano to z późnym zamążpójściem - w chwili ślubu zmarła liczyła sobie około 40 lat. Spadkodawczyni wykonywała przeważającą część prac w gospodarstwie domowym, a także na nieruchomości w G.. Powód oczekiwał od niej m.in. zbierania owoców z drzew i krzewów, z tym jednak, że nie dzielił się uzyskanym z ich sprzedaży zarobkiem. Nie dzielił się także zarobkiem ze sprzedaży hodowanych królików, które karmił trawą skoszoną na nieruchomości w G.. Kiedy zepsuła się pralka automatyczna, powód kazał żonie prac ręcznie. Powód nie zgodził się na uruchomienie drugiej znajdującej się w domu pralki, którą za naleganiem powoda kupiła J. S. (2), a która w mniemaniu powoda miała być prezentem dla jego chrześnicy. Pranie w związku, z którym miała miejsce ta interakcja małżonków miało dotyczyć odzieży i bielizny powoda, który na tym etapie życia i w ówczesnym stanie zdrowia nie kontrolował sposobu zaspokajania potrzeb fizjologicznych. Niezależnie od silnego poczucia krzywdy ze strony męża, J. S. (2) nie rozważała opuszczenia go, z uwagi na swoje przekonania.

Testamentem z dnia 1 grudnia 1994 r., oświadczonym w formie aktu notarialnego, J. S. (2) powołała do spadku po sobie M. G. i D. G. oraz wydziedziczyła swego męża J. S. (1). Jako podstawę wydziedziczenia wskazano jedynie uporczywe nie dopełnianie wobec niej obowiązków rodzinnych. Dziedziczenie po J. S. (2) nastąpiło w porządku określonym powołanym testamentem. O dokonanym wydziedziczeniu wiedzieli jedynie D. G., M. G. i B. G. (1). Bezpośrednią przyczyną wydziedziczenia była obawa J. S. (2) o życie, a także o to, że w razie jej śmierci powód wzbogaci się na jej majątku. Nastąpiło to także wkrótce po tym, gdy w czasie nieobecności J. S. (2) w mieszkaniu w Ż. rodzina powoda splądrowała szuflady, w poszukiwaniu dokumentów.

W dniu 9 maja 2012 r., w trakcie ówczesnej hospitalizacji, J. S. (2) oświadczyła na piśmie, że do uzyskiwania informacji na temat swojego stanu zdrowia i podejmowania w jej imieniu decyzji związanych z dalszą opieką zdrowotną upoważnia jednie brata B. G. (1), siostrę A. G. i siostrzeńca D. G.. Powód nie odwiedzał żony w szpitalu ani w czasie hospitalizacji w 2012 r., ani w czasie wcześniejszych pobytów w szpitalach.

W dniu 19 maja 2012 r. J. S. (2) zmarła. W dwa dni po śmierci żony powód wraz z członkami swojej rodziny pojechali do banku. Wiadomość, że środki na rachunku bankowym zmarłej są zablokowane wywarła na nim bardzo złe wrażenie i była dla niego silnym, niemiłym zaskoczeniem. Obecnie przy tym obawiali się wówczas o jego zdrowie i życie. Środki zgromadzone na rachunku bankowym zostały przeznaczone przez pozwanych i B. G. (1) na pogrzeb J. S. (2). Niemniej wbrew woli swojej żony powód wymusił na jej rodzinie pochówek J. S. (2) w innym grobie, niż było to planowane, tj. nie z rodzicami zmarłej. J. S. (2) podkreślała w rozmowach z rodziną, że nie chciała spoczywać w jednym grobie z mężem.

Do chwili śmierci J. S. (2) nie dokonała względem J. S. (1) aktu przebaczenia.

W chwili orzekania w obecnej sprawie J. S. (1) liczył sobie 85 lat i utrzymywał się z emerytury wynoszącej około 1.500 zł (niesporne).

W skład spadku po J. S. (2) wchodzi kwoty zgromadzone na rachunkach bankowych, nieruchomość należąca za jej życia do majątku osobistego jak również udział w lokalu mieszkalnym w Ż., nabytego przez małżonków S. do

wspólności ustawowej małżeńskiej. Sąd Rejonowy wskazał, że z uwagi na charakter wyroku wstępnego na tym etapie postępowania skład spadku nie był przedmiotem szerszych ustaleń.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Rejonowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie w żadnej części.

Sąd Rejonowy wskazał, że z uwagi na przedmiot postępowania, dotyczącego jedynie zasady odpowiedzialności pozwanych za zapłatę zachowku, za istotne dla rozstrzygnięcia należało uznać następujące okoliczności:

- przynależenie powoda do kręgu osób uprawnionych do zachowku (co do zasady),
- istnienie podstaw wydziedziczenia,
- skuteczność wydziedziczenia,
- ewentualne przebaczenie ze strony J. S. (2), skierowane w stosunku do jej męża i obejmujące odwołanie oświadczenia o wydziedziczeniu.

Zdaniem Sądu I instancji powyższe okoliczności ze swej istoty musiały być badane w kolejności chronologicznej. Okoliczności uzasadniające wydziedziczenie mają w przedmiotowej sprawie znaczenie tylko o tyle, o ile wystąpiły przed datą sporządzenia testamentu. W ocenie Sądu Rejonowego sytuacja, w której wpieryw zostaje sporządzony testament, a dopiero potem występują okoliczności uzasadniające zawarte w nim wydziedziczenie nie dają podstaw do przyjęcia, że wydziedziczenie jest skuteczne, jeśli nie zostało ono ponowione. Wynika to z wymogu powołania przyczyny wydziedziczenia w testamencie (art. 1009 k.c.). Za niedopuszczalne, a w każdym razie za nieskuteczne, należy uznać dokonywanie nieuzasadnionego wydziedziczenia na wypadek wystąpienia przesłanek uzasadniających wydziedziczenie. Sąd Rejonowy wskazał, że dostrzega, iż nie znający dostatecznie dobrze prawa cywilnego spadkodawca mógłby pozostawać w przekonaniu, że wydziedziczenie korelujące z późniejszymi zdarzeniami zostaje na swój sposób sanowane. Nie jest to jednak dostateczna podstawa do uznania dopuszczalności „wydziedziczenia na wszelki wypadek”.

Dodatkowo Sąd meriti wskazał, że dla skuteczności wydziedziczenia wymaga się, zgodnie z treścią art. 1008 i 1009 k.c., zarówno wskazania przez spadkodawcę w testamencie przyczyny wydziedziczenia, należącej do jednej z przyczyn zawartych w zamkniętym katalogu z art. 1008 k.c., jak i rzeczywistego istnienia wskazanych przez spadkodawcę okoliczności. Nawet gdyby w rzeczywistości istniała przyczyna uzasadniająca wydziedziczenie, ale spadkodawca tej przyczyny nie wskazał w testamencie jako podstawy wydziedziczenia, rozrządzenie spadkodawcy w tym zakresie nie byłoby skuteczne (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 13 listopada 2013 r., VI ACa 578/13). Zdaniem Sądu I instancji powyższe należy rozumieć także w ten sposób, że przytaczane w sprawie dowody, mające przemawiać za tym, że nie zaszyły podstawy do wydziedziczenia, a świadczące o relacjach między małżonkami po dacie sporządzenia testamentu, mogą co najwyżej świadczyć o ewentualnym przebaczeniu. Jeśli przed wydziedziczeniem wystąpiły uzasadnione po temu przyczyny, to sama normalizacja relacji testatora i uprawnionego do zachowku sama w sobie nie znosi skutków wydziedziczenia. Sąd Rejonowy stwierdził, że dostrzega, iż z uwagi na długość okresu pomiędzy wydziedziczeniem a postępowaniem w obecnej sprawie, trudne jest do uchwycenia, które ze zdarzeń ewidentnie dotyczących dalszej przeszłości, dotyczy okresu przed wydziedziczeniem, a które okresu po nim. Dostrzegalne jest także to, że w zasadzie wszystkie zeznające w sprawie osoby rozpoczynały relację od odleglejszych czasów i ówczesnego kształtu pożycia małżonków, które opisywały jednak w sposób co do zasady ogólny, po czym przechodziły do omówienia końcowego okresu życia spadkodawczyni. Zaznaczała się tu przerwa w relacjach, utrudniająca umiejscowienie poszczególnych zdarzeń i zachowań stron w czasie.

W tej mierze Sąd Rejonowy przyjął jednak, że skoro powód nie wiedział o wydziedziczeniu, to logicznym jest przyjęcie, że nie otrzymał on bodźca do zmiany swego zachowania a jego zachowanie było w dłuższym okresie czasu raczej podobne, z dającą się odtworzyć w sprawie tendencją do mniejszej drastyczności zachowań w okresie późniejszym. W ocenie Sądu I instancji strony niniejszego postępowania w znacznej mierze skierowały inicjatywę dowodową na okoliczności o drugorzędym znaczeniu dla rozstrzygnięcia. W szczególności obszernie wywody dotyczące ewentualnych prac na nieruchomości w miejscowości G. miały na obecnym etapie znaczenie jedynie o

tylko, o ile wpływały na którąś z wymienionych wyżej przesłanek zasadności powództwa (względnie - skuteczności wydziedziczenia). Obszerne pisma B. G. (1) (pełnomocnika pozwanego M. G.) dotyczące weryfikacji prac wykonanych na nieruchomości w G., jak również pisma pozwanego D. G., w ramach których dokonywano podsumowania dokonanych czynności dowodowych miały w obecnej sprawie jedynie walor pism procesowych i w oderwaniu od innych dowodów mogły stanowić co najwyżej przejaw stanowiska stron względem twierdzeń powoda. Sąd Rejonowy pominął m.in. zawarte w pismach pozwanych relacje o groźbach uduszenia zmarłej poduszką w okresie, gdy była ona osobą leżącą, gdyż dotyczyły okresu tuż przed śmiercią i były zawarte jedynie w pismach procesowych. Podobnie tylko uboczne znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie miało to, czy powód posiadał w okresie zbliżonym ze śmiercią żony miał zaćmę, w jakim nasileniu, oraz to kiedy dokładnie została ona usunięta. Także wartość nakładów powoda na nieruchomość w G. miała, w ocenie Sądu I instancji, o tyle poboczne znaczenie, że dokonywanie tego rodzaju nakładów na obecnym etapie mogło być badane jedynie jako miernik wzajemnych relacji małżonków, ale nie w kontekście wartości majątku spadkowego. Także okoliczności ostatniego okresu życia J. S. (2), kiedy po kolejnym wypisie ze szpitala przebywała w domu i korzystała z wsparcia opiekunek, miały ograniczone znaczenie dla rozstrzygnięcia. Zrozumiałe jest to, że zdarzenia z tego okresu zarówno z uwagi na doniosłość życiową, jak i bliskość w czasie są dla świadków i stron łatwiejsze do przywołania, niż wspomnienia z odleglejszej przeszłości. Sąd Rejonowy ocenił jednak, że treść oświadczenia zmarłej, w którym pisemnie upoważniła jedynie oznaczone osoby, z pominięciem męża, do zasięgania wiadomości na temat jej stanu zdrowia w czasie hospitalizacji, jest istotną przesłanką dla oceny zgromadzonych dowodów ze świadków. Pismo, o którym mowa, jednoznacznie potwierdza jak niekorzystne były relacje pomiędzy małżonkami i stanowi argument dla odrzucenia myśli, że wydziedziczenia stanowiło jedynie przejaw kaprysu testatorki. Zdaniem Sądu I instancji strona powodowa nie podjęła inicjatywy nakierowanej na wykazanie, że doszło do przebaczenia w określonej dacie i okolicznościach. Za pozbawione znaczenia dla rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy uznał również akta postępowania karnego (przygotowawczego), prowadzonego na skutek zawiadomienia dokonanego przez powoda, o kradzieży dokonanej przez pozwanych na jego szkodę. Postępowanie to zostało umorzone (k. 13 załączonych akt I Kp 138/14), zaś ewentualne działania pozwanych z 2012 r., mające nastąpić po śmierci testatorki nie mają związku ze sprawą o zachówek (a w każdym wypadku nie zostały udowodnione). Zdaniem Sądu Rejonowego nie miała również znaczenia dla rozstrzygnięcia kontrowersja co do tego, czy powód przez zawarcie związku małżeńskiego z J. S. (2) był w innym związku narzeczeńskim i „uciekł przed ołtarzem”. Wedle wszelkiej wiadomości okoliczność ta nie była motywem wydziedziczenia a zatem nie była relewantna dla orzekania w sprawie.

W ocenie Sądu meriti samo formalne przynależenie powoda do kręgu osób uprawnionych do zachowku nie budziło w przedmiotowej sprawie wątpliwości, gdyż istnienie pomiędzy powodem a zmarłą J. S. (2) węzła małżeńskiego nie było kwestionowane. Stąd Sąd Rejonowy przyjął, że powód należy do kręgu osób wymienionych w przepisie art. 991 § 1 k.c. W ocenie Sądu I instancji stanowiący podstawę dziedziczenia po J. S. (2) testament jest w oczywisty sposób obciążony niedoskonałością, polegającą jedynie na odwołaniu się do kodeksowej podstawy wydziedziczenia, z art. 1008 pkt 3 k.c., bez choćby skrótowego powołania motywów działania J. S. (2). Mimo to nie sposób jednak przyjmować, że wydziedziczenie nie spełnia wymogu określonego w normie przepisu art. 1009 k.c., gdyż formalnie przyczyna wydziedziczenia została wskazana. Powyższe – zdaniem Sądu meriti - wymusza rozważenie tego, czy wydziedziczenie było skuteczne. Dokonując ustaleń odnośnie istnienia w dacie sporządzenia testamentu podstaw wydziedziczenia powoda Sąd Rejonowy oparł się na osobowych źródłach dowodowych, gdyż innych dowodów w tej mierze strony nie przedstawiły. Sąd Rejonowy wskazał, że dostrzega oczywisty fakt, iż zeznania dotyczące tego okresu pochodzą w przeważającej mierze od członków rodziny J. S. (2), którzy w toku procesu niejednokrotnie oświadczyli o swoim negatywnym stosunku do powoda, jednak nie stanowiło to dostatecznej podstawy, by odmówić tym świadkom wiary. Ich relacje były bowiem spójne, nawiązywały do takich samych zachowań powoda i tych samych zdarzeń. Strona powodowa nie zdołała zaprzeczyć tym relacjom ani zakwestionować ich wiarygodności – zwłaszcza w kontekście innych dowodów, w tym oświadczenia zmarłej dotyczącego zasad udzielania informacji na temat jej stanu zdrowia w czasie hospitalizacji. W ocenie Sądu meriti powód nie przedstawił żadnych skonkretyzowanych dowodów nawiązujących do okresu wydziedziczenia, które pozwoliłyby odrzucić wersję prezentowaną przez pozwanych i rodzinę zmarłej, czy choćby przedstawić ustalone okoliczności w innym świetle. Zdaniem Sądu Rejonowego świadkowie powoływani przez stronę powodową w większości znali małżonków w okresie następującym po wydziedziczeniu, co

oznacza że ich depozycje mogły mieć znaczenie co najwyżej w kontekście ewentualnego przebaczenia. W szczególności zeznania przesłuchanych na ostatnim terminie rozprawy świadków M. D. i R. L., tj. opiekunek zajmujących się małżonkami w okresie zbliżonym do daty śmierci J. S. (2), Sąd Rejonowy uznał za istotne dla rozstrzygnięcia jedynie w tej mierze, że na ich podstawie ustalił, iż nie miało miejsca przebaczenie. W tym samym zakresie Sąd Rejonowy wykorzystał również zeznania świadka P. W. (k. 83, k. 84), który wprost zeznał, że z uwagi na młody wiek nie może pamiętać relacji małżonków S. około 1994 r. Skądinąd świadek przyznający, że w latach 1997-2001, z uwagi na zamieszkiwanie w internacie, w domu bywał tylko w weekendy stwierdził, że między małżonkami często dochodziło do przepychanek słownych. Zdaniem Sądu I instancji do sprawy niczego nie wniosły także zeznania świadka K. O. (k. 83v), a także świadka T. M. (k. 83v - świadek potwierdziła jedynie, że powód robił zakupy tylko dla siebie). Świadek Z. S. (k. 104) podała, że jeśli chodzi o sprawy rodzinne małżonków S. to niewiele wie. Świadek nie widziała karygodnych zachowań powoda. W sprawie jest czytelne, że świadek jest sąsiadem powoda, ale nie była bliższą przyjaciółką rodziny. Sąd Rejonowy dostrzegł również, że świadek U. M. (k. 101v i n.), legitymująca się długoletnią (choć nie wyjaśniono jak długą) znajomością małżonków S. w zasadzie nie potwierdziła twierdzeń pozwanych o istnieniu podstaw wydziedziczenia. Sąd miał jednak na uwadze, że choć świadek była dobrą znajomą zmarłej, to była osobą spoza kręgu rodziny. W ocenie Sądu Rejonowego logicznym wydaje się, że osoba o tak utrwalonym i konserwatywnym systemie przekonań jak J. S. (2), mogła nie wprowadzać nawet bliskiej znajomej w sprawy rodzinne. Dodatkowo za takim poglądem przemawia różnica wieku pomiędzy spadkodawczynią z świadkiem. W każdym zaś razie relacje jednego świadka, będącego jedynie przyjaciółką zmarłej, nie były w stanie przeważać spójnych i konsekwentnych zeznań członków rodziny zmarłej. O ile bowiem można wywodzić, że mieli oni pośredni interes w zeznawaniu na korzyść pozwanych, to jednak teza taka, nie powiązana z dowodami przemawiającymi za wersją powoda i nie znajdująca oparcia w hipotetycznych (nie istniejących) sprzecznościach między zeznaniami tych świadków, nie wytrzymywała zderzenia z materiałami sprawy. Sąd I instancji zauważył również, że choć m.in. świadek U. M. i świadek D. K. zeznawały w tonie sugerującym, że pozwani niedostatecznie zajmowali się J. S. (2) w końcowym okresie życia, to oczywistym jest, iż nawet, jeśli tak było, to nie było to dla spadkodawczyni impulsem dla zmiany rozporządzeń dokonanych na wypadek śmierci. Powód winien był dowieść zasadności swych roszczeń, a przepis art. 5 k.c. nie może być ich podstawą. Sąd Rejonowy wskazał nadto, że w przedmiotowej sprawie ustalenia faktyczne zostały poczynione w znacznej mierze z pominięciem przesłuchania powoda (początkowo przesłuchania informacyjnego, a następnie przesłuchania w charakterze strony), co wynikało z przyjęcia, że jego zeznania są w przeważającej mierze niemiarodajne. Powód zeznawał m.in. o nakładach na nieruchomości w G.. Jego twierdzenia o zakresie prac dokonanych na nieruchomości w G. zostały podważone przez złożoną do akt dokumentację fotograficzną wskazującą, że nie miała miejsca rozbiórka koryta w oborze. Pomijając zaś kwestię nakładów na nieruchomości i odnosząc się do bardziej doniosłych zdarzeń Sąd meriti wskazał, że z zeznań żadnej z przesłuchanych na wniosek pełnomocnika powoda opiekunek, ani z zeznań żadnego innego świadka nie wynika, aby było tak jak twierdził powód, iż żona zmarła mu na rękach. W ocenie Sądu Rejonowego zwłaszcza druga z powołanych okoliczności jest w tak narzucający się sposób łatwa do zapamiętania, że podawanie jej do wiadomości Sądu, choćby w pismach procesowych, w sposób sprzeczny z prawdą zasadniczo podważa wiarygodność powoda. Zdaniem Sądu Rejonowego ostatecznym argumentem przeważającym w kwestii oceny materiału dowodowego odnośnie istnienia podstaw wydziedziczenia był sam fakt jego dokonania. Sąd meriti wskazał, że w sprawie zgromadzony został dość obszerny materiał dowodowy wskazujący na liczne karygodne zachowania powoda skierowane przeciwko zarówno swojej żonie bezpośrednio, jak i pośrednio, tj. przeciwko jej rodzinie. Tego rodzaju zachowania, sprzeczne przecież z zasadami współżycia społecznego były dla zmarłej bolesne, co wprost wynika ze zgromadzonych dowodów. Ustalono także krytyczny stosunek zmarłej do męża, przejawiający się w rozmowach z członkami rodziny, a także w spisaniu oświadczenia wykluczającego możliwość zasięgania przez powoda wiadomości o jej stanie zdrowia w czasie hospitalizacji. Przekonujące są zeznania świadków relacjonujących, że zmarła czuła się głęboko zranioną i skrzywdzoną przez powoda. W sprawie, w której świadkowie, sięgając pamięcią ponad 20 lat w przeszłość, opisują osobiste, a zatem bardzo subiektywnie odczuwane przeżycia, należące do sfery życia rodzinnego, dokonywanie ustaleń faktycznych jest z natury rzeczy utrudnione. Dla Sądu Rejonowego istotne było jednak, że J. S. (2) mając wedle wszelkiej wiedzy podstawy, by mieć zastrzeżenia do postawy powoda, w tym potencjalnie nawet do ubiegania się o rozwód, postanowiła podjąć kroki formalne związane z rozrządzeniem majątkowym na wypadek śmierci i wydziedziczeniem. Działanie takie nie mogło być wynikiem chwilowego kaprysu, w szczególności, jeśli brać pod uwagę ustalone w sprawie i niekwestionowane przez żadną ze

stron poglądy zmarłej na instytucję małżeństwa zarówno na płaszczyźnie cywilnej, jak i religijnej. W ocenie Sądu I instancji znaczące w tej mierze są również zeznania A. G. (k. 105v) stanowiące relację z rozmowy prowadzonej w cztery oczy z jej siostrą J. S. (2). W przypadku relacji z rozmowy w cztery oczy trudno oczekiwać potwierdzenia zeznań świadka innymi dowodami. Nie ma przy tym podstaw, by odmówić świadkowi wiary. Otóż w trakcie rozmowy zmarła miała powiedzieć, w kontekście trwania w związku z powodem, że „musi cierpieć, bo pan J. cierpiał”. Co z zeznań świadka można wnioskować o tym, że rozmowa miała miejsce po 1994 r., kiedy nastąpiło wydziedziczenie. Jest to jednak relacja przekazująca do materiałów obecnej sprawy ocenę osoby powoda, której dokonała zmarła J. S. (2). W sprawie należy mieć także na uwadze, że skoro powód nie wiedział o wydziedziczeniu, to nie odebrał impulsu po temu, by zmienić swój stosunek do żony bezpośrednio, jak i pośrednio, tj. stosunek do jej rodziny. Mając więc na uwadze dowody zgromadzone w sprawie, a w szczególności te, które bezpośrednio odnoszą się do okresu przed rokiem 1994, Sąd Rejonowy ocenił, że ustalone okoliczności stanowiły dostateczną podstawę do wydziedziczenia powoda, a to w myśl przepisu art. 1008 pkt 1 i 3 kc, zaś przyjęcie skuteczności wydziedziczenia w najpełniejszy sposób odda wolę testatorki. Istnienie tych przyczyn wydziedziczenia pokrywa się z podstawą wskazaną w testamencie, którego treść czytelnie nawiązuje do treści przepisu art. 1008 pkt 3. W kwestii ewentualnego przebaczenia, Sąd Rejonowy stanął na stanowisku, że jest ono możliwe bez sporządzenia odrębnego testamentu, przy pomocy oświadczenia w formie spełniającej jedynie warunki z przepisu art. 60 k.c. Wniosek taki Sąd meriti wyprowadził m.in. z treści przepisu art. 1010 § 2 k.c., który dopuszcza przebaczenie nawet przez testatora, który w chwili przebaczenia nie posiada już zdolności do czynności prawnych, a zatem nie jest w stanie sporządzić testamentu. (tak: słusznie Sąd Najwyższy w nadal aktualnej uchwale z dnia 14 czerwca 1971 r., III CZP 24/71; por. także: teza 2. w: A. Kidyba i in., Komentarz do art.1010 Kodeksu cywilnego, a także: P. Książak, Przebaczenie w polskim prawie cywilnym, PiP 2006, z. 11, s. 54). Należy przy tym przyjąć, że przebaczenia nie można domniemywać, a nadto, że powinno ono zostać wyrażone w sposób wyraźnie zmierzający do zniesienia skutków wydziedziczenia (tak: Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 21 marca 2014 r., I ACa 1181/13). W ten sposób powaga oświadczenia o przebaczeniu zrównuje się z powagą oświadczenia o wydziedziczeniu - choć nie zawsze pod względem formalnym, o czym była już mowa. W ocenie Sądu Rejonowego w obecnej sprawie brak było podstaw do przyjęcia, że przebaczenie nastąpiło. W sprawie nie wykazano bowiem, aby tego rodzaju przebaczenie nastąpiło, ani nawet, aby w okresie zbieżnym ze śmiercią J. S. (2) powód zmienił swoje postępowanie, a relacje małżonków uległy większej normalizacji.

Z tych wszystkich przyczyn wydziedziczenie dokonane przez żonę powoda zostało uznane przez Sąd Rejonowy za skuteczne i skutkujące oddaleniem powództwa. Orzekając w przedmiocie kosztów procesu Sąd Rejonowy odwołał się do przepisów art. 98 § 1 k.p.c. oraz art. 102 k.p.c. Biorąc pod uwagę, że pozwani korzystali z pomocy tylko jednego pełnomocnika fachowego, podnosząc te same zarzuty, Sąd Rejonowy przyjął, że co do zasady winni otrzymać zwrot kosztów procesu w kwocie 2.417 zł (stawka adwokacka w kwocie 2.400 zł, wynikająca z przepisu § 6 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu Dz.U.2013.461 oraz 17 zł opłaty skarbowej od złożonego pełnomocnictwa). Mając jednak na uwadze wiek powoda, jego sytuację zdrowotną i finansową, na podstawie przepisu art. 102 k.p.c., zasądzoną kwotę ograniczono o połowę, do sumy wskazanej w sentencji orzeczenia.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości i zarzucając Sądowi Rejonowemu:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.: art. 1008 k.c. poprzez przyjęcie, iż w przedmiotowej sprawie nastąpiło skuteczne wydziedziczenie, podczas gdy nie nastąpiła żadna z przyczyn wydziedziczenia wynikająca z treści art. 1008 k.c., a w szczególności wskazana w treści testamentu z dnia 1 grudnia 1994 roku, gdzie jako podstawę wskazano niedopełnianie wobec żony J. obowiązków rodzinnych, czyli wręcz kuriozalne zarzuty zawarte w zeznaniach świadków, że powód karmił króliki trawą z majątku żony z G., sprzedawał jej owoce z drzew albo że nie uruchomił kolejnej pralki, co zdaniem Sadu ma przesadzać o wydziedziczeniu powoda;

II. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez:

1. danie wiary zeznaniom rodziny zmarłej, w szczególności A. G., B. G. (2) słuchanego jeszcze w roli świadka, którzy wręcz w widoczny sposób nastawieni byli negatywnie do powoda, mając interes w uzyskaniu majątku po siostrze i ciotce, a pominięcie zeznań rodziny powoda m.in. zeznań D. K., czy U. M., które były bezstronne i nie zaangażowane w zdobycie spadku po zmarłej;

2. ustalenie, iż U. M. była wieloletnią znajomą, podczas gdy to najbliższa rodzina powoda i zmarłej żony, która mieszka w tej samej miejscowości i która miała stały i nieprzerwany kontakt z małżonkami S.;

3. ustalenie, iż nie nastąpiło przebaczenie, w sytuacji gdy strony od daty wydziedziczenia przez 19 lat razem żyły, mieszkały, urządały uroczystości rodzinne i wspólnie jeździły na wczasy i wycieczki, o czym świadczą zeznania D. K., U. M. oraz załączone zdjęcia z wyjazdów i imprez

rodzinnych, gdzie małżonkowie S. zgodnie pozują do wspólnych fotografii;

4. wskazanie w uzasadnieniu na kartach 1 i 4 daty śmierci J. S. (2) na 19 maja 2012 roku zamiast 19 maja 2013 roku oraz ustalenie, iż pozwany D. G. mieszkał w K. do 1993 roku, podczas gdy podał podczas przesłuchania stron, iż zamieszkiwał w K. do 2004 roku, a ponadto Sąd ustalił, iż U. M. była wieloletnią znajomą zmarłej J. S. (2), podczas gdy była bliską rodziną powoda, co daje podstawę do wskazania, iż Sąd Rejonowy w Kutnie błędnie ustalił i ocenił materiał dowodowy w całej sprawie, zwłaszcza, iż Sąd wydający orzeczenie

uczestniczył tylko w jednej ostatniej sprawie, nie widząc i nie słuchając od początku postępowania stron i świadków;

5. przyjęcie, iż J. S. (1) w stosunku do żony i jej rodziców, dopóki żyli, zachowywał się przez cały czas trwania małżeństwa w sposób karygodny (karta 9 uzasadnienia), podczas gdy był to człowiek stary, schorowany i praktycznie niewidzący, zatem jak mógł zachowywać się wobec żony w sposób opisany przez świadków, a tym bardziej nie mógł być obecny w szpitalu u żony u schyłku jej życia, co zarzucał mu B. G. (1), gdyż praktycznie nie widział, poruszał się wyłącznie z laską, a nawet nie kontrolował potrzeb fizjologicznych, o czym mówią świadkowie z rodziny zmarłej J. S. (2), i sam wymagał stałej opieki, o czym świadczą zeznania opiekunek i rodziny, a dopiero po śmierci żony powód przebył operację usunięcia zaćmy.

W kontekście powyższych zarzutów skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wydanie wyroku wstępnego co do uznania roszczenia za usprawiedliwione co do zasady, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia

i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik pozwanych wniósł o jej oddalenie w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 17 grudnia 2015 r. obie strony podtrzymały swoje stanowiska procesowe wyrażone w apelacji i w odpowiedzi na apelację.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja, jako bezzasadna, podlegała oddaleniu w całości.

Zaskarżone rozstrzygnięcie, wbrew stanowisku skarżącego, zostało wydane w wyniku prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, które to ustalenia Sąd Okręgowy w pełni podziela i przyjmuje za własne, z tą jedynie modyfikacją (choć nie mającą jednak znaczenia dla ostatecznego rozstrzygnięcia), poczynioną na podstawie odpisu skróconego aktu zgonu J. S. (2) (k. 4 załączonych do niniejszej sprawy akt I Ns 497/13), że śmierć spadkodawczyni i ustanie jej związku małżeńskiego z powodem nastąpiło w dniu 19 maja 2013 r., a nie jak wskazał Sąd Rejonowy w dniu 19 maja 2012 r.

Przystępując do oceny zasadności apelacji na wstępie koniecznym jest odniesienie się do sformułowanych w niej zarzutów o naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należyście przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego. Sformułowane w apelacji zarzuty dotyczące błędów w ustaleniach faktycznych w istocie odczytać należy jako zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. dotyczącego reguł oceny wiarygodności i mocy zgromadzonych w toku postępowania dowodów.

Wbrew zarzutom apelacji Sąd Odwoławczy nie dopatrywał się naruszenia przez Sąd I instancji treści art. 233 § 1 k.p.c. W myśl powołanego wyżej przepisu ustawy Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron, na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga więc określenia, jakich to konkretnie uchybień dopuścił się sąd orzekający, naruszając tym samym zasady logicznego rozumowania bądź wskazania doświadczenia życiowego w toku wyprowadzania wniosków w oparciu o przeprowadzone dowody. Formułujący taki zarzut powinien zatem określić, jaki konkretnie dowód i z naruszeniem, jakich dokładnie wskazanych kryteriów sąd ocenił niewłaściwie. Nie może to być natomiast zarzut wynikający z samego niezadowolenia strony z treści orzeczenia, przy jednoczesnym braku argumentacji jurydycznej.

W kontekście powyższych uwag Sąd Okręgowy stwierdza, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o wnikliwą analizę całego zgromadzonego w toku postępowania rozpoznawczego materiału dowodowego, tj. dokumentów, zeznań świadków i stron i nie naruszył przy tym dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Przeprowadzona przez tenże Sąd ocena zgromadzonego materiału dowodowego – wbrew twierdzeniom skarżącego - jest wszechstronna, logiczna, zgodna z zasadami doświadczenia życiowego i nie wykracza poza granice swobodnej oceny dowodów, zaś podniesione w tym zakresie zarzuty w istocie stanowią jedynie niczym nieuzasadnioną polemikę skarżącego z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji i zmierzają w istocie wyłącznie do zbudowania na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w przedmiotowej sprawie alternatywnego w stosunku do ustalonego przez Sąd Rejonowy, korzystnego dla skarżącego, stanu faktycznego.

W szczególności prawidłowo Sąd Rejonowy pozytywnie ocenił moc dowodową dowodu z zeznań członków rodziny zmarłej J. S. (2), dostrzegając ich negatywny stosunek do powoda, lecz stwierdzając, iż w efekcie konfrontacji z zeznaniami świadków powołanych przez stronę powodową zeznania te są spójne

i konsekwentne. Za całkowicie chybiony i gołosłowny uznać należy również zawarty w apelacji zarzut o tym, że omyłka w ustaleniu daty śmierci spadkodawczyni (2012 r. zamiast 2013 r.) świadczy o tym, że Sąd Rejonowy błędnie ocenił cały materiał dowodowy i na tej podstawie dokonał błędnych ustaleń faktycznych stanowiących postawę rozstrzygnięcia.

W dalszej kolejności konieczne jest odniesienie się do sformułowanych w apelacji zarzutów naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego. Sąd Okręgowy podziela również ocenę prawną dochodzonego roszczenia dokonaną przez Sąd Rejonowy, zarówno co do przyjętej podstawy prawnej oceny jego zasadności, jak i wyników tej oceny. Sąd Rejonowy słusznie przyjął, że podstawą prawną oceny zasadności roszczenia objętego pozwem winien być art. 991 § 1 k.c. w zw. z art. 1008 k.c., art. 1009 k.c. i art. 1010 k.c.

Sąd I instancji trafnie uznał, że powód, jako małżonek spadkodawczyni, należy do ustawowego (określonego w art. 991 § 1 k.c.) kręgu osób uprawnionych do zachowku. Za prawidłowe uznać należy również stanowisko Sądu meriti w zakresie stwierdzenia w okolicznościach faktycznych przedmiotowej sprawy istnienia przed datą sporządzenia przez spadkodawczynię testamentu (1 grudnia 1994 r.) ustawowych (określonych w art. 1008 pkt. 1 i 3 k.c.) podstaw do wydziedziczenia w nim skarżącego, skuteczności dokonanego wydziedziczenia oraz braku przebaczenia skarżącemu ze strony jego zmarłej żony.

Unikając zbędnych powtórzeń prawidłowych rozważań Sądu Rejonowego wskazać należy, że Sąd Odwoławczy podziela ocenę, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał, że na przestrzeni czasu od daty zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy powodem i jego zmarłą żoną do grudnia 1994 r. miały miejsce liczne karygodne i sprzeczne z zasadami współżycia społecznego zachowania powoda skierowane bezpośrednio i pośrednio przeciwko zmarłej spadkodawczyni, odpowiadające wskazanej w art. 1008 pkt. 3 k.c. i przywołanej w testamencie przyczynie wydziedziczenia, tj. uporczywemu niedopełnianiu obowiązków rodzinnych.

Trafnie wskazała strona pozwana w odpowiedzi na apelację, że w stosunkach małżeńskich główne obowiązki rodzinne określa w szczególności przepis art. 23 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (k.r.o.), a są to obowiązek wspólnego pożycia (obejmującego więź uczuciową, fizyczną i gospodarczą), obowiązek wzajemnej pomocy i wierności oraz obowiązek współdziałania dla dobra rodziny, którą małżonkowie przez swój związek założyli. Ustalone w toku postępowania rozpoznawczego i przywołane w początkowej części niniejszego uzasadnienia zachowania skarżącego wobec swojej zmarłej żony świadczą niewątpliwie o tym, że skarżący powyższych obowiązków rodzinnych wobec spadkodawczyni nie dopełniał, a stan ten nosił znamiona uporczywości.

Sąd Okręgowy podziela również stanowisko Sądu I instancji, zgodnie z którym zgromadzony w toku postępowania materiał dowodowy nie daje podstawy do przyjęcia, że spadkodawczyni, po dokonaniu wydziedziczenia skarżącego, pozbawiła je skutków prawnych dokonując aktu woli o charakterze uczuciowym w postaci przebaczenia, tj. puszczenia w niepamięć doznanych ze strony skarżącego krzywd i urazów. Powyższe stanowisko znajduje swoją podstawę w ustaleniu, że w zmarła J. S. (2) podczas swojej hospitalizacji, upoważniła do zasięgania informacji na temat stanu jej zdrowia i podejmowania w tym zakresie decyzji nie swojego męża (skarżącego) lecz członków swojej rodziny (brata, siostrę i siostrzeńca), jak również w zeznaniach świadków.

Mając na uwadze powyższe, a także fakt, że w postępowaniu apelacyjnym nie ujawniono okoliczności, które Sąd drugiej instancji winien wziąć pod uwagę z urzędu, apelacja podlegała oddaleniu jako bezzasadna w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł zgodnie z wyrażoną w art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik sporu, zasądzając od powoda na rzecz każdego z pozwanych kwotę po 1.200 zł. Na kwotę tę złożyło się jedynie wynagrodzenie pełnomocnika pozwanych w postępowaniu odwoławczym. Sąd Okręgowy podzielił przy tym pogląd Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wyrażony postanowieniem z dnia 8 stycznia 2013r. w sprawie sygn. akt I ACa 565/12, że zarówno w przypadku występowania po stronie wygrywającej proces współuczestnictwa materialnego, jaki i formalnego, obowiązek strony przegrywającej

zwrotu stronie pozwanej poniesionych przez nią kosztów procesu obejmuje pełny zwrot kosztów odrębnego ustanowienia przez każdy podmiot znajdujący się po stronie wygrywającej proces, profesjonalnego pełnomocnika, i to nawet, jeśli odrębnie ustanowionym przez poszczególne podmioty pełnomocnikiem jest w istocie ta sama osoba (podobnie wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 30 października 2014r. I ACa 427/14). Sądowi Okręgowemu znany jest pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uzasadnieniu postanowienia z dnia 12 lipca 2012r. (II Cz 79/80, OSNCP 1981/2-3/37), czy w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2007r. (III CZP 130/06, OSN 2008, Nr1, poz. 1, jednakże poglądu tego nie podziela. Przyznanie bowiem wynagrodzenia jednego tylko pełnomocnika mogłoby istotnie naruszyć prawo strony do swobodnego wyboru pełnomocnika oraz prowadzić do nieuzasadnionego jurydycznie zwolnienia strony przegrywającej od obowiązku zwrotu wygrywającym współuczestnikom rzeczywiście poniesionych przez nich kosztów obrony ich praw (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 30 października 2014r. I ACa 427/14).

Wynagrodzenie pełnomocnika pozwanych w postępowaniu odwoławczym ustalone zostało w oparciu o § 13 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 – j.t. ze zm.).